

prof. Jarosław Szymański  
Wydział Architektury i Wzornictwa  
Akademia Sztuk Pięknych w Gdańsku



Recenzja pracy doktorskiej

**mgr. Dominika Lisika**

**pt. „Symbolika kulturowa przedmiotu. Projekt wystawy czasowej i serii obiektów prezentujących tradycyjne japońskie rytuały i ceremonie”**

promotor: prof. Jerzy Porębski

Recenzję napisałem po lekturze rozprawy doktorskiej, po zapoznaniu się z dokumentacją, z portfolio zawierającym dorobek twórczy, po przeczytaniu książki pt. *Symbolika kulturowa przedmiotu. Krytyka i analiza porównawcza sposobów zapisu wartości w kulturze materialnej Zachodu i Japonii*.

### **Biogram**

Dominik Lisik urodził się w 1984 roku. Jest absolwentem studiów magisterskich Wydziału Form Przemysłowych i Wydziału Architektury Wnętrz Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Studiował także nowe technologie i design (Emergent Technologies and Design) w Architectural Association School of Architecture w Londynie. Pracę zawodową rozpoczął w 2005 roku od stażu w biurze projektowym Triada. W kolejnych latach piastował stanowiska projektanta wzornictwa i projektanta produktu w firmach komercyjnych. W latach 2009–2011 był korespondentem zagranicznym kwartalnika projektowego „2+3D” w Londynie. W latach 2011–2012 był stałym redaktorem w tymże kwartalniku. Od 2012 roku pracuje jako asystent w Instytucie Grafiki i Wzornictwa na Uniwersytecie Pedagogicznym im. KEN w Krakowie.

## Rozprawa doktorska

Staram się jak mogę, aby nie popadać w rutynę przy pisaniu recenzji, unikam szablonu, ale w tym wypadku muszę rozpocząć dokładnie tak samo, jak rozpocząłem ostatnią recenzję dla doktoranta z tego Wydziału, *nota bene* pod opieką tego samego Promotora. Dwa lata temu napisałem: „Rzadko mi się zdarza sięgnąć po doktorat jak po dobrą książkę. Po rozpakowaniu przesyłki przewertowałem pracę i po przeczytaniu kilku akapitów, jak to zwykle robimy w księgarni, uznałem, że chcę ją przeczytać”.

Rozprawa doktorska dotyczy wystawy czasowej pt. „7 rzeczy japońskich”, która miała miejsce w Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha w Krakowie. Autor wybierając 7 ikon kultury materialnej Japonii, zaprojektował siedem współczesnych obiektów – instalacji odwołujących się do historycznych inspiracji. Ogniwem łączącym współczesne interpretacje z pierwowzorami była jedna z trzech cech występujących we wzorcu – materiał, funkcja lub forma. Dopelnieniem zrealizowanych kolekcji obiektów i wystawy jest część teoretyczna. Nie należy jej mylić z często towarzyszącym takim realizacjom opisem wystawy. Trzecim integralnym elementem opracowania jest tekst – książka *Symbolika kulturowa przedmiotu. Krytyka i analiza porównawcza sposobów zapisu wartości w kulturze materialnej Zachodu i Japonii*. Poszczególne części składających się na dysertację nie da się i nie można traktować oddzielnie, stanowią one integralną całość, przenikającą się i dopełniającą się nawzajem.

Doktorant swoje rozważania zawarł w dwuczęściowym dokumencie, składającym się w I części z opisu, założeń, metody pracy, podsumowania i wniosków z realizacji oraz fotograficznej dokumentacji, w II części z fotografii i opisów 7 wybranych ikon kultury japońskiej będących inspiracją – pierwowzorem do stworzenia obiektów współczesnych.

W swoich rozważaniach nad kulturą Japonii Dominik Lisik zadaje sobie pytanie: „co właściwie sprawia, iż inspiracja tradycyjną szesnastowieczną estetyką obcego pochodzenia potrafi dać tak niesłychane efekty we współczesnym projektowaniu bliskich człowiekowi przedmiotów?”.

Praca jest prowadzona metodycznie i bardzo konsekwentnie według założonego planu. Jak czytamy, największym wyzwaniem było wykonanie realnych obiektów, które miały wejść w dialog ze swoimi pierwowzorami, niekwestionowanymi ikonami japońskiej kultury. Kluczem do minimalizowania ryzyka było zachowanie przynajmniej jednej z trzech zmiennych cech pierwowzoru. Poza wybranymi cechami autorowi udało się przenieść zdecydowanie więcej, coś ważniejszego, co trudno określić słowami, co wymyka się prostej weryfikacji, a co często próbujemy dookreślić takimi słowami, jak wrażenie, klimat, atmosfera.

Na podstawie wybranych przykładów autor stworzył współczesne interpretacje: porcelanowego zestawu do herbaty inspirowanego utensyliami do ceremonii przygotowywania i picia herbaty, serii mebli drewnianych inspirowanych tradycyjną architekturą japońską, kolekcji ubrań inspirowanych strojem *haori*, podwieszanych lampionów inspirowanych latawcami, porcelanowych wazonów inspirowanych naczyniem na kwiaty, zestawu noży inspirowanych mieczem samurajskim i wreszcie instalacji przestrzennej inspirowanej kamiennym ogrodem.

Przyznam, że podziwiam doktoranta za jego odwagę. Mierzenie się z takimi symbolami wydaje się założeniem karkołomnym. Na temat wpływu kultury japońskiej zwłaszcza na sztukę i architekturę napisano, jak się wydaje, wszystko. Zadajemy sobie więc pytanie, czy kolejna interpretacja, kolejny opis nie będzie wtórny, skazany na porażkę. Nie o oryginalność tu jednak chodziło, a o osobiste doświadczenie i o to, co z niego może wynieść sam autor. Bez względu na ryzyko, świadomy ciężaru, z jakim przyszło mu się mierzyć, co wyraził w zdaniu o „zuchwałym projektowym eksperymencie”, doktorant podjął wyzwanie. Być może eksperyment jest zuchwały, ale z pewnością nie jest zarozumiały.

Podczas lektury tekstu czujemy, że – jak pisze autor – „utkana w formie wystawy opowieść o wartościach zapisywanych w rzeczach (...) jest jedynie pretekstem dla szerszej narracji o istotnych dla człowieka wartościach”.

Choć Dominik Lisik spędził lata na studiowaniu kultury japońskiej, w tym „zaliczył” kilkumiesięczne pobyty w tym kraju, przyjmuje on perspektywę obserwatora zewnętrznego, która pozwala mu na obiektywizm, ocenę poniekąd nieskażoną ustaleniami badaczy, którzy poświęcili się całkowicie zgłębianiu kultury japońskiej.

Taka postawa daje poczucie bezpieczeństwa, wynika ze świadomości ciężaru, z jakim przyszło się mierzyć doktorantowi, a także, jak sądzę, z jego skromności. To dobrze o nim świadczy, choć erudycja i swoboda, z jaką pisze o kulturze materialnej Japonii, oraz jego zaangażowanie pokazują, że obawy były przesadzone.

Ubolewam nad tym, że nie widziałem tej wystawy osobiście, domyślam się, że mogła być dla zwiedzających doświadczeniem ponadprzeciętnym.

Analizując dokumentację fotograficzną, wyczuwam w niej czystość, powściągliwość i ciszę. Na podstawie zdjęć i opisów próbuję przeanalizować zaprojektowane obiekty i jak przystało na recenzenta – szukam słabych punktów. Przyznaję, że niełatwo je znaleźć. (Tu drobna uwaga: dokumentacja fotograficzna jest raczej dokumentacją wystawy, projektu ekspozycji, a nie samych obiektów. Brak zbliżeń na przedmioty, choćby na noże, gdzie liczy się każdy detal, nie ułatwia pracy recenzentowi).

Czy znajduję w tym projekcie jakieś niedociągnięcia? Prawdę mówiąc, nie ma to większego znaczenia, bo wrażenie ogólne jest bardzo dobre, a tym samym werdykt ostateczny jest oczywisty. Jeżeli pozwalam sobie na drobne uwagi, to tylko w kategoriach dyskusji, do której prowokuje doktorant.

Zwracam uwagę na pewne uproszczenia czy też na brak konsekwencji w realizacji założeń, które mają miejsce choćby w wypadku zastosowanego materiału – drewna – w kolekcji mebli. Oryginalny japoński cedr *sugi* zastąpiono olejowanym jesionem. Drzewo nierówne drzewu, drewno nierówne drewnu i choć jesion jest bardzo dobrym materiałem do wytwarzania mebli jako drewno liściaste, jest on daleki od iglastego cedru. Być może chodziło tu o endemiczność użytego materiału. O cedrze marzyli i marzą stolarze na całym świecie, także w naszym kraju. Rosjanie przez dziesiątki lat walczyli o prawo nazywania limby syberyjskiej cedrem, a jej dystrybutorzy, zachwalając jej duchowe i magiczne właściwości, do dzisiaj sprzedają ją jako „kiedr”. Jednak jesion to jesion, limba to limba, cedr to cedr. Gdyby szukać drewna o zbliżonych właściwościach do cedru *sugi*, szukałbym go raczej wśród drzew iglastych. Jak się domyślam, o wyborze tego, a nie innego materiału, zdecydowały ograniczenia – względy pragmatyczne.

Nie do końca przekonuje mnie także transformacja japońskiego miecza – jak to ładnie ujął doktorant: „narzędzia do odbierania życia” – w nóż kuchenny. Autor

wskazuje tu na jego szczególną symbolikę i znaczenie w kulturze japońskiej. Istotnie, miecz w kulturze Japonii, podobnie zresztą jak miecze w innych kulturach, uznawany był często za obdarzony siłami nadprzyrodzonymi. Działo się tak z prostej przyczyny – miecz równie często odbierał, jak i ratował życie. Nieco skromniejsze narzędzia, jakimi są noże japońskie, to także fascynujący rozdział w historii kultury materialnej tego kraju. Częścią rytuału ich ostrzenia jest duchowy kontakt z kamieniem ze wspomnianej przez doktoranta góry Ohira czy innych japońskich gór. Legendarny kowal Shigeoshi Iwasaki twierdził, że „ostrze i kamień muszą być jak zgodne małżeństwo”. Choć japońscy kowale, zdając sobie sprawę z wartości tego, co nazywa się „kapitałem kulturowym”, niestrudzenie promują naturalne japońskie kamienie do ostrzenia narzędzi, prywatnie przyznają, że te współczesne, diamentowe, są równie dobre, a czasami i lepsze.

Nieco żałuję, że w opisach zrealizowanych obiektów polscy rzemieślnicy występują anonimowo. Wszak jedność projektowania i wytwarzania to ważny wyróżnik tradycji japońskiej, o czym pisze doktorant w pracy. A w tym eksperymencie chodzi także o przywrócenie właściwej rangi wytwórczości. Nie miały tu pewnie żadnego znaczenia kwestie prawne związane z tajemnicą handlową, a ujawnienie z imienia i nazwiska rzemieślników, podobnie jak to uczynił autor w wypadku japońskiego kowala, zwiększyłoby tylko wartość tych obiektów.

Jestem pod dużym wrażeniem szczególnie tych obiektów, które ewoluowały do wręcz abstrakcyjnych form, jak choćby stalowe geometryczne rzeźby w kamiennym ogrodzie, w których pozostała sama kwintesencja tego, co japońskie.

Ponieważ nie widziałem wystawy na żywo, w takim samym stopniu analizuję dysertację, która przypomina dobre wydawnictwo, jak i zdjęcia. Ujmuje mnie powściągliwość w stosowaniu środków wyrazu. Cieszę się, że nie muszę oglądać i czytać pracy, która, jak to często niestety bywa, jest zgodna z ustawowymi czy uczelnianymi wytycznymi, ale za to nieznośna dla oka. Na uwagę zasługuje język, jakim została napisana owa praca. Pozbawiony ozdobników w postaci pseudonaukowych nazw i sformułowań, pozostawiający przestrzeń do wybrzmienia tego, co fizyczne i materialne. Pełen pokory język to rzadkość w czasach zbyt pewnych siebie projektantów, animatorów, tutorów, 25-letnich „coachów”, tak

często pouczających, że niemających czasu, aby się uczyć. Zachęcam do wydania tej pracy. Moim zdaniem powinna znaleźć się w bibliotekach uczelni kształcących w zakresie projektowania. Będę ją polecał swoim studentom.

Powtarzam, żałuję, że nie mogłem tej wystawy zobaczyć osobiście, dlatego cieszę się, że projektowane na nią obiekty stały się częścią stałej kolekcji muzealnej, co samo w sobie jest dużym wyróżnieniem dla doktoranta, a także daje szansę obejrzenia owych obiektów w przyszłości. Mam nadzieję, że będę mógł je kiedyś zobaczyć.

### **Dorobek twórczy**

W przedstawionym do recenzji portfolio ujęto prace powstałe po 2008 roku. Wśród nich znajdują się zrealizowane prototypy siedzisk oraz projekty koncepcyjne z zakresu architektury i wystawiennictwa. Znaczącą część dorobku twórczego doktoranta stanowią artykuły o designie. Od 2009 roku Dominik Lisik pisał artykuły dla „2+3D”. W ramach tej współpracy powstało ponad dwadzieścia artykułów i wywiadów dotyczących szeroko rozumianego projektowania. Taka działalność publicystyczna to rzadkość w dorobku młodych twórców, którzy na początku swojej kariery chętnie rzucają się w wir pracy projektowej, zapominając często o refleksji, jaka powinna tej pracy towarzyszyć. Jak pisze doktorant w przedstawionej dokumentacji, tak „szerokie spektrum zainteresowań projektowych, które znalazło odzwierciedlenie w tym portfolio, jest wyrazem kilkuletnich poszukiwań własnej drogi twórczej”. Obecnie autor stara się powrócić do projektowania mebli i elementów wyposażenia wnętrz, prowadząc równoległe działalność dydaktyczną. W wykazie wybranych projektów widnieje 17 pozycji z zakresu designu, wystawiennictwa, architektury wnętrz, architektury, kuratorstwa i projektowania stron internetowych.

Doktorant brał udział w 15 wystawach. Jego prace uzyskały wiele nagród – już w 2008 roku otrzymał medal Rektora Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie. W roku 2010 otrzymał wyróżnienie w konkursie „Make Me” na Łódź Design Festival, a także nagrodę Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie.

To szerokie podejście do projektowania, z charakterystyczną dla autora refleksją, sprawia, że jego realizacje charakteryzują się dużą jak na jego wiek dojrzałością. Moją uwagę zwracają szczególnie projekty wystawiennicze, cechujące się powściągliwością i spójnością działań przestrzennych i graficznych. Na tę swobodę działań w obszarze designu, architektury wnętrz i architektury z pewnością wpływ ma wykształcenie we wszystkich trzech dyscyplinach na poziomie magisterskim.

### **Dorobek dydaktyczny**

Od 2012 roku Dominik Lisik pracuje jako asystent w Instytucie Grafiki i Wzornictwa na Uniwersytecie Pedagogicznym im. KEN w Krakowie. Już na początku swojej pracy miał sposobność prowadzenia zajęć ze studentami pierwszego roku w ramach przedmiotu podstawy projektowania kreatywnego. Poza pracą dydaktyczną zajmował się także współorganizacją nowego kierunku studiów na tej uczelni, współtworząc program nauczania oraz strukturę organizacyjną w obrębie istniejącego od 1978 roku Wydziału Sztuki Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. Doktorant angażuje się także w promocję nowego kierunku. Trzykrotnie – w latach 2013, 2015, 2017 – pełnił rolę redaktora katalogu prezentującego najlepsze prace studenckie. Ze względu na jego szerokie wykształcenie praca dydaktyczna, którą prowadzi, dotyczy także obszarów architektury i architektury wnętrz – wspólnie z innymi wykładowcami rozwija profil edukacyjny kształcący w obszarze projektowania małej architektury i infrastruktury miejskiej przestrzeni publicznej. Wraz z dr. Marcinem Nowakiem podjął się stworzenia profilu projektowania nowego produktu ukierunkowanego na kreowanie, jak sam pisze, „inteligentnych, osobistych i mobilnych przedmiotów zintegrowanych z elektroniką”. Na podkreślenie zasługuje też jego działalność warsztatowa aktywizująca lokalną społeczność. Jej celem jest popularyzacja i ochrona zanikających rzemiosł. W ten sposób doktorant stara się promować – tu cytuję – „zrównoważone, lokalne i świadome podejście do wytwórstwa przedmiotów użytkowych”.

### **Konkluzja**

Piszę tę recenzję w swoim domu, spoglądając na ścianę, na której wisi pięć japońskich pił. Nie jestem ani pierwszą, ani ostatnią „ofiara” urody i mądrości japońskich przedmiotów użytkowych. Ich obecność w głównej przestrzeni mojego domu tłumaczę, sobie i innym, względami zawodowymi. Przez ich analizę dochodzę do źródeł innej kultury, a to zawsze inspiruje.

Ciekawi świata, potrafimy pić herbatę w każdym stylu: five o'clock, po rosyjsku z konfiturami, bawarkę czy wreszcie japońską matchę. Niepokoje towarzyszące nam przy mieszaniu bambusową mątewką sproszkowanej zielonej herbaty skłaniają nas do zadawania sobie trudnych pytań. Czy nie jesteśmy śmieszni, naśladując rytuały pochodzące z innych kultur? Czy nie stać nas na czerpanie ze źródeł własnej tradycji? Czy herbatka z lipy aby na pewno musi być podawana tylko jako antidotum na przeziębienie? Co jako nacja, jako polscy projektanci w kontekście wszechpanującej globalizacji i źle pojmowanej obrony tożsamości mamy do zaoferowania?

Wydaje się, że w obliczu współczesnych wyzwań dysertacja, którą mam przyjemność recenzować, jest ważnym głosem w dyskusji. Studiowanie rytuałów – rozkładanie ich na czynniki pierwsze, badanie roli przedmiotów użytkowych i ich wpływu na kulturę materialną różnych krajów pozwala tworzyć uniwersalne narzędzia do analizowania i przywracania wartości utraconych w obszarze własnej kultury.

To właśnie dekonstruowanie i objaśnianie DNA innych kultur (w tym wypadku kultury japońskiej) oraz próba tłumaczenia go na język uniwersalny wydaje mi się najwartościowszą cechą tej pracy.

Podsumowując, uważam, że przedstawiona dysertacja, dorobek projektowy i dydaktyczny świadczą o wiedzy w reprezentowanej dyscyplinie oraz o umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy o charakterze projektowo-badawczym i spełniają wymagania określone w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14.03.2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. nr 65, poz. 595, z późn. zm.), i tym samym popieram wniosek Rady Wydziału Wzornictwa Akademii Sztuk Pięknych W Warszawie o nadanie Panu mgr.



Dominikowi Lisikowi stopnia doktora w dziedzinie sztuk plastycznych, w dyscyplinie artystycznej: sztuki projektowe.

Gdańsk, 20.12.2021

prof. Jarosław Szymański

A handwritten signature in blue ink, consisting of stylized, connected letters that appear to read 'J. Szymański'.